

# NOWY



KATOWICE  
UL. MIELECKIEGO 8  
TELEFON 346-48

**10gr**  
REPREZENTACJA  
BIELSKO, Kolejowa, 2, tel. 28-84  
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. 6-42  
CIECHOCIN, ul. Główna 89  
RYBNIK, Mikołajki, Beka 9  
LAWA, ul. Główna 60-61

## Zatarg o płace akordowe w hutnictwie Przewrotna polityka przemysłowców zdemaskowana przez organizacje robotnicze

Sprawa zatargu o płace akordowe w hutnictwie uległa ponownie zastrzeżeniu.

Jak wiadomo sprawę tę wyłączone w swoim czasie z ogólnego rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej i przekazano do załatwienia wydziałowi fachowemu. Podobnie jednak, jak komisja arbitrażowa, wydział fachowy

uznał się za niekompetentny do załatwienia sporu i kwestja zatargu miała zostać załatwiona

w drodze bezpośrednich rokowań.

Tymczasem przemysłowcy zmienili taktykę.

Z jednej strony, ponieważ bezpośrednie

pertraktacje nie dały żadnego rezultatu,

sprawa wysokości stawek zarobkowych w hutnictwie żelaznym, urlopów i deputatów

przeszła automatycznie do rozstrzygnięcia

przez komisję arbitrażową, z drugiej zaś strony przemysłowcy wnieśli do wydziału fachowego o rozstrzygnięcie zatargu w odniesieniu tylko do kokosowni i wielkich pieców huty „Falwa“, chcąc w ten sposób stworzyć precedens

i w drodze pojedynczych rozstrzygnięć uzyskać obniżkę zarobków akordowych dla wszystkich zakładów hutniczych.

Ponieważ organizacje robotnicze połapały się wnet na tym tricku, powzięły uchwałę, iż ze swej strony nie delegują ławników na posiedzenie wydziału fachowego, który temsamem jako zdekompletowany nie mógł pozwilić uchwał.

W ten sposób zostało udaremnione powzięcie jakiegokolwiek decyzji

na posiedzeniu w dniu 20 marca r. b. W dniu wczorajszym miało się odbyć posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej w odniesieniu do tej samej sprawy.

Na posiedzenie to nie przybył jednak ławnik ze strony pracodawców wobec czego zdekompletowana komisja na wniosek przewodniczącego, inż. Kossutha, uchwaliła przesunąć termin posiedzenia o tydzień, t. j. do wtorku, 23 kwietnia, z tem że wówczas sprawa zostanie rozpatrzona bez względu na udział przedstawicieli stron.

W międzyczasie wydział fachowy rozesłał pisma organizacjom robotniczym, zawiadamiając, iż spowodu nie przybycia ławników na posiedzenie wydziału fachowego zostaje wyznaczony nowy termin, 23 b. m. z zaznacze-

niem, iż spowodu nieprzybycia ławników z ramienia organizacji robotniczych, przewodniczący wydziału fachowego

mianuje ławników z urzędu.

Do ławników tych wystosowano pismo z odpowiednim zawiadomieniem, grożąc na wypadek niestawienia karą do wysokości 50 zł., nadmieniającę poza to, że niestawienie nie spowoduje odroczenia posiedzenia i wydania orzeczenia.

W odpowiedzi na to pociągnięcie organizacji robotnicze zawiadomiły wydział fachowy, że w myśl powyższych uchwał przez kongres radców załógowych

przedstawiciele robotników nie wezmą udziału w posiedzeniu

z uwagi, że wydział fachowy

nie jest kompetentny do rozstrzygania sporów o obniżkę zarobków akordowych w hutach żelaza, mimo że pozornie spór dotyczy tylko jednego zakładu.

Związki zawodowe zastrzegły się w

swoich pismach przeciwko wysuwaniu gróźb o grożących ławnikom karach za niebranie udziału w posiedzeniach, stwierdzając że regulamin wydziału fachowego nie przewiduje żadnych sankcji karnych, a z drugiej strony podkreślają, iż w całym regulaminie nie-

ma poza tem wzmianki, by spór zarobkowy mógł być rozpatrywany bez udziału ławników.

Przypuszczać należy, że sprawę załatwi ostatecznie rozstrzygnięcie komisji arbitrażowej, wyznaczone na przyszły tydzień.

### Nowe serie przymusowych urlopów Szykują magnaci węglowi

W dniu 1 maja wysłała dyrekcja kopalni spółki „Giesche“ około 800

### Wniosek o unieruchomienie warsztatów „Teresy“

Jak się dowiadujemy, do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wniosek o zezwolenie na unieruchomienie warsztatów głównych huty „Teresa“ w Siemianowicach.

Żałogę tych warsztatów stanowi 95 robotników i 8-miu urzędników. Wbrew pogłoskom pracownicy ci nie otrzymali dotąd żadnych wymowień.

górników na 3-miesięczny urlop turnusowy.

Urlopy nie oszczędziły nawet strażaków kopalniarnych. Dotąd nie jest wiadome czy i ilu, będących obecnie na turnusowym urlopie górników powróci w dniu 30 kwietnia do pracy.

Nie trzeba dodawać, iż wprowadzenie nowej serii urlopów na kopalni „Giesche“ wywarło na robotnikach przygnębiające wrażenie.

### „Hoym“ chce zredukować 250 robotników

Zarząd kopalni „Hoym“ w Nie-wiadomiu Górnym, należącej do Czernickiego Gwarectwa Węglowego, zwrócił się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o zezwolenie na redukcję 250 robotników.

Sprawa ta będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu.

### Behaterzy „challenge'u w Katowicach 9532 km. lotu o zaszczytne pierwszeństwo

W sali konferencyjnej dyr. kolejowej w Katowicach odbyło się wczoraj zebranie informacyjne dla przedstawicieli prasy o szczegółach tegorocznego Challenge'u lotniczego, którego trasa przebiega również przez Katowice.

Zebranie zajął prezes dyrekcji kolei p.k. Grosser, poczem sekretarz generalny Aeroklubu R. P. pułk. Bogdan Kwieciński zaznaczył licznie zebranych dziennikarzy z przygotowaniami oraz szczegółami tego gigantycznego, bo wynoszącego w sumie 9532 km. lotu o zaszczytne pierwszeństwo.

Lot turniejowy rozpoczyna się w Warszawie, a trasa jego prowadzi przez Królewiec, Berlin, Kolonje, Bruksellę, Paryż, Bordeaux, Pau (Francja), następnie Madryt, Sewillę, przechodząc skolei nad terenem kontynentu afrykańskiego przez Casablancę, Meknes, Saviv-bel-Abbes, Biskrę, Tunis, dalej przez morze Śródziemne do Palermo, a wreszcie przez Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno i Pragę do Katowic, gdzie pierwszy uczestnicy lotu spodziewają się w godzinach rannych dn. 28 sierpnia r. b., wkońcu przez Lwów i Wilno do Warszawy.

Następnie przedstawiciel departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. i szef służby prasowej „Challenge'u“, p. mjr. Junggrav udzielił wy-

jaśnień dla pism codziennych o przebiegu turnieju lotniczego.

### Chorobliwy i niebezpieczny erotoman ma na sumieniu niejedną dziewczynę Fotografia zdradziła przestępcę

Z Rybnika donoszą: Organa policyjne przytrzymały dziś w Wilczy pow. rybnickiego, Wiktora Mola pod zarzutem uprowadzenia 11-letniej dziewczyny, Elżbiety Mrozkówny, i usiłowania dokonania na niej gwałtu.

Mol przyznał się do winy i został odstawiony pod silną eskortą do Tarn. Gór, gdzie przekazano go do dyspozycji władzom sądowym.

Jak się okazuje, Mol ma na sumieniu kilka tego rodzaju przestępstw, przed paru dniami bowiem przybył on do mieszkanka niejakiej Parkietnej w Koszcinie, namawiając by oddała swoją córkę Anie na służbę do leśniczego w Pniowcu.

Wobec entuzjastycznego przyjęcia tej propozycji przez matkę, Annę Parkietną udała się koźmi wraz z Molem droga do Pniowca. Podobnie, jak z Mrozkówną Mol usiłował po drodze w lesie pod groźbą zabicia dziewczynę znie-

wolić, udało się jej jednak wyrwać z rak jego i zbiec.

Mola czeka surowa odpowiedzialność.

Jak się dowiadujemy, Wiktor Mol został po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, osadzony w więzieniu śledczym w Tarn. Górach.

Mol pochodzi ze wsi Puferki gm. Opatowice, pow. Tarn. Góry, i według opinii policji jest tchoczekiem, a wśród mieszkańców Puferki uchodzi za człowieka niebezpiecznego jako chorobliwy erotoman.

Do ustalenia tożsamości Mola przyczyniły się fotografie, przechowywane w albumie przestępców.

Prawdopodobnie Mol będzie pod dany obserwacji psychiatrów w Rybnickim zakładzie dla umysłowo chorych, dokąd zostanie przetransportowany.



## Zastanówmy się trochę...

# Przykład rozumnego rządzenia

Urzednicy wydziału podatkowo-egzekucyjnego Magistratu w Warszawie mieli onegdaj nielada niespodziankę; oto w południe, gdy panował w wydziale największy natłok interesantów, zjawił się nagle między urzędnikami prezydent miasta p. Kościalkowski.

P. prezydent podszedł do jednego z okienek i poprosił urzędnika, aby na chwile ustąpił mu swego miejsca; w chwile potem — interesanci przy tym okienku byli załatwiani przez samego prezydenta miasta, który w ten sposób chciał się dowiedzieć o tem, jak jest traktowany i załatwiany przez wydział „szary człowiek” — płatnik podatków. Już pierwszy interesant przyszedł z reklamacją: otrzymał nakaz płatniczy na kolejną ratę podatku; zapłacił wszystko, co do grosza, a w dwa tygodnie później

otrzymał nowy nakaz, wzywający go do zapłacenia... już raz zapłaconej sumy... Pan prezydent zabrał nakaz i polecił niezwłocznie

wszczęć dochodzenie, które wykaże, przez czyje to niedbalstwo płatnik jest aż dwukrotnie (i niepotrzebnie) fatygowany do biura.

Z dalszego swego urzędowania przy okienku p. prezydent zorientował się, że niektóre manipulacje podatkowe są niesłychanie zawile, długotrwałe i na rażą interesantów na niepotrzebne męczenie czasu.

Niedawno powitaliśmy z uznaniem i zadowoleniem fakt wydelegowania komisji lustracyjnych, które na terenie Ubezpieczalni Społecznej nawiązały bezpośredni kontakt z szerokie mi rzeszami członków tej instytucji.

Teraz, p. prezydent milionowej stolicy, schodzi ze swego wysokiego i dygnitarskiego miejsca, by w roli zwykłego urzędnika zbadać sprawność działania maszyny urzędowej, poznać troski i utrapienia płacących podatki obywateli, skontrolować bezpośrednio i osobiście swoich podwładnych.

Brawo! Tak właśnie trzeba robić. Takie kroki władz i organów kierowniczych zostaną zawsze przez opinię publiczną przyjęte z pochwałą, zrozumieniem i wdzięcznością. Tego rodzaju posunięcia pozwalają nie tylko na prawdziwą kontrolę, na naprawienie wielu braków i błędów wynikających czasem

ze złej woli a czasem, i to najczęściej, ze zbyt bezżelaznego stosowania aparatu biurokratycznego, suchych paragrafów prawa — do życia.

Ale — i to jest może najważniejsze — stwarzają i pogłębiają atmosferę zaufania, jaką i stnieć powinna między władzą i obywatelem, między urzędni-

kiem a płatnikiem lub interesantem, między organami kierowniczymi a szarą rzeszą.

Nawet na lepsze, najcelowsze, najpotrzebniejsze rozporządzenia i okólniki wykazują swą praktyczną wartość dopiero przy ich realizacji, dopiero wtedy, gdy poprzez wszystkie piętra, szczeble, hierarchie, instan-

## Przedstawiciele polskiej prasy u ambasadora Sowietów

Nowomianowany ambasador Z. S. R. R. p. J. Dawtian przyjął wczoraj w salonach ambasady sowieckiej w Warszawie przedstawicieli prasy stołecznej.

Po dokonaniu wspólnej fotografii p. ambasador, złożył wobec dziennikarzy krótkie oświadczenie, w którym podkreślił fakt znacznej poprawy w stosunkach pomiędzy Polską a Sowietami, w ostatnich czasach. W związku z poprawą stosunków politycznych, nastąpiło również zbliżenie w dziedzinie stosunków kulturalnych, czego wyrazem była wymiana różnych imprez artystycznych. Stosunki te będą w dalszym ciągu pogłębiane. W niedługim czasie zjedzie do Warszawy głośny moskiewski teatr im. Wacłangowa, do Moskwy zaś wy-

jedzie warszawski teatr Polski.

P. ambasador przywiązuje dużą wagę również do ożywienia i pogłębienia stosunków gospodarczych między obu państwami i jest zdania, że i w tej dziedzinie da się wiele zrobić. Nie poprzestając na dotychczasowych sukcesach, osiągniętych w dziedzinie naszych stosunków wzajemnych w czasach ostatnich, należy przejść do jeszcze rozleglejszej pracy nad dalszą poprawą i rozszerzeniem węzłów, łączących Polskę i Z. S. R. R., tembardziej, że naprężona sytuacja międzynarodowa wymaga skupienia wszystkich sił do walki o zabezpieczenie pokoju, w tej zaś dziedzinie Sowiety prowadzą stale i konsekwentnie politykę pokojową.

cie, dotrą do tego, dla którego są przeznaczone — do obywatela, do jednostki. Paragraf i ustawa, to broń często elastyczna. Najlepszym paragrafem można komuś życie obrzydzić, a najsurowszym — można ulżyć, ośłodzić, poprawić dole człowieka. Niestety, czasami źródło, z którego ustawa wychodzi jest tak dalekie od miejsca, w którym zaczyna działać, wpływać bez pośrednio na los obywatela — że na ściślejszą kontrola jest bezsilna.

Tylko zejście w dół, do nizin, obejrzenie tych spraw od strony kulis, zapoznanie się bezpośrednio z życiem interesanta, płatnika, obywatela — jednym słowem to co widzimy w komisjach lustracyjnych, w postępkach p. prezydenta Kościalkowskiego — daje dobre i pewne rezultaty.

Oby ten dobry przykład nie minął bez echa. Oby znalazł na śladowców wszędzie i jaknajwięcej. Społeczeństwo potrafi to zrozumieć i ocenić.

Zwłaszcza dzisiaj. W czasie posuchy droższa jest jedna kropła deszczu, niż kiedy indziej — ulewa...

# Czarne chmury nad Francją

## Świat pracowniczy demonstruje

### przeciw obniżkom płac i dekretem oszczędnościowym

PARYŻ, 17. 4. Na wezwanie generalnej konfederacji pracy i dzisiaj odbyły się manifestacje urzędników przeciwko obniżeniu płac i dekretem oszczędnościowym rządu.

Manifestacje te przybrały w biurach i urzędach różne formy. W Paryżu w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych zamiechano pracę w ciągu godziny. W fabrykach państwowych również strajkowano przez godzinę. W innych zakładach pracownicy zorganizowali strajk włoski.

Publiczności najwięcej dał się we znaki 1-godzinny strajk w cen-

trali telegrafów i telefonów, gdyż komunikacja telefoniczna uległa przerwie nie tylko w Paryżu, ale i w połączeniach z prowincją.

W zakładach wodociagowych pracownicy zawiązali się do pracy z 1-godzinnym opóźnieniem.

W fabrykach tytoniowych, jak również w mennicy państwowej i zakładach celnych przerwano pracę na 1 do pół godziny.

W zakładach użyteczności publicznej t. j. kolejach podziemnych, elektrowniach i gazowniach praca odbywała się normalnie.

Z prowincji donoszą o 1-godzinnym strajku we wszystkich niemal

większych miastach.

Najsolidarniej występowali wszędzie pocztowcy, telegrafisci i telefonisci. Pomimo ostrych zarządzeń ministra poczt, który zwołał za udział w agitacji strajkowej dwudziestu kilku urzędników, we wszystkich biurach pocztowych w większych miastach przerwano dziś pracę na 1 godzinę.

Poza drobnymi incydentami manifestacje urzędnicze w całej Francji miały przebieg spokojny.

Brało w nich udział około 200.000 urzędników.

Około godziny 17-ej kilka grup manifestujących nauczycieli udało się przed ratusz protestując przeciw dekretem oszczędnościowym rządu.

O godz. 17.30 delegacja, złożona z 7-miu osób udała się do prefektury departamentu Sekwany, celem wreczenia rezolucji protestacyjnej. Stosownie do otrzymanego polecenia prefekt nie przyjął jednak delegatów.

PARYŻ, 16. 4. Rada naczelna kolejarzy uchwaliła rezolucję, protestującą przeciwko projektom rządowym, dotyczącym personelu kolejowego. Rada uchwaliła za protestować u premiera Doumergue'a i wystosować manifest do kolejarzy i publiczności, oraz zwrócić się w tej sprawie do parlamentarzystów.

## Bunt wężów w Canyon City

NOWY JORK, 17. 4. — W Canyon City (Colorado) 5 węży zbiegło z miejscowego aresztu. Dokonali oni szeregu napadów, w czasie których kilkanaście osób odniosło rany.

## Społeczeństwo przeciw urzędnikom

### Antystrajkowe nastroje we Francji

PARYŻ, 17. 4. — Tel. wł. — Wczorajsze demonstracyjne strajki urzędników państwowych we Francji, protestujące przeciwko obniżce uposażeń, wywołały w opinii publicznej nastroje wrogie dla urzędników.

Związek podatników, organizacja, jednocząca zgórą pół miliona członków, zapowiedziała, że jeśli rząd nie wystąpi energicznie wobec agitatorów strajkowych, wówczas wezwie swoich członków do strajku podatkowego.

Związek zakomunikował dalej władzom, że gotów na każde żądanie dostarczyć odpowiednią ilość pracowników umysłowych i fizycznych, którzy mieliby zastąpić zwolnionych z pracy urzędników strajkujących.

Minister poczt zwołał już 20 urzędników za agitację strajkową. Uczestnicy wczorajszych strajków, a w każdym razie ich przywódcy, postawieni być mają przed komisjami dyscyplinarnymi.



# 100.000 zł. na zapomogi dla pozbawionych rent inwalidów i wdów po inwalidach

Z dniem 1 kwietnia b. r., zgodnie z obowiązującą ustawą o zaopatrzeniu inwalidzkim, zawieszono wypłatę zaopatrzenia pieniężnego inwalidom wojennym z utratą zdolności zarobkowej poniżej 25 proc., o ile uszkodzenie zdrowia, powodujące tę utratę, powstało wskutek służby w armjach zaborczych, lub formacjach obcych, na zasadzie przymierza lub porozumienia walczących w obronie Polski przeciw państwu nieprzyjacielskiemu.

P. Minister opieki społecznej, ko rzysztając z uprawnień, wynikających z ustawy skarbowej z dn. 13 marca 1934 r. postanowił, w porozumieniu z p. Ministrem skarbu, przekazać Urzędowi wojewódzkim kwotę 100 tysięcy zł. na zapomogi doraźne dla tej kategorii inwalidów o ile nie mają zabezpieczonego minimum egzystencji i nie posiadają stałego zajęcia.

Z zapomóg tych w pierwszym rzędzie korzystać będą inwalidzi, posiadający rodziny. Urzędy wojewódzkie i Komisariat Rządu m. st. Warszawy będą udzielały zapomóg również wdowom po inwalidach, poległych i zaginionych, które wskutek zmiany wyżej wspomnianej ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim nie będą pobierały zaopatrzenia pieniężnego, a nie posiadają pracy i nie mają innych źródeł dochodu.

Kwota 100 tysięcy zł. na wspom-

niany cel będzie dzielona w ratach miesięcznych pomiędzy Urzędy wojewódzkie przez cały okres budżetowy 1934/35, stosownie do liczby inwalidów, zamieszkałych na terenie danego województwa.

## Gdzie wzrosło a gdzie zmalało bezrobocie w I Kwartale b. r.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłasza statystykę bezrobocia światowego za pierwszy kwartał r. b. Podobnie, jak i w ostatnich trzech kwartałach 1933 r., statystyka wykazuje naogół poprawę.

W porównaniu z sytuacją, jaka istniała w odpowiednim okresie ub. r., można stwierdzić zmniejszenie bezrobocia w 21 krajach, a m. in. w W. Brytanii, w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, we Włoszech, w Japonii i t. d. Natomiast

bezrobocie wzrosło w Belgii, Francji, Irlandii i Portugalii.

Największy wzrost zatrudnienia wykazują Stany Zjednoczone (11.374.000 bezrobotnych w marcu b. r., wobec 13.294.000 w marcu 1933 r.), Niemcy (2.800.000 bezrobotnych, wobec 5.598.000), i Kanada. Wydatny wzrost zatrudnienia należy zanotować również w W. Brytanii, Estonii, Japonii, Łotwie i Afryce Południowej.

## Tylko zalegający z komornem mogą liczyć na wstrzymanie eksmisji

W związku z ogłoszonym dekretem w sprawie wstrzymania eksmisji z jedno- i dwuizbowych mieszkań, wyjaśnić należy, że dekret ten dotyczy tylko tych lokatorów, którym grozi eksmisja spowodowana zaleganiem z komornem.

Wobec tego Powszechny Zwią-

zek Lokatorów i Sublokatorów R. P. zwraca uwagę, iż dla wstrzymania eksmisji zachodzi potrzeba udowodnienia, iż lokator pozostaje bez pracy. W tym celu należy przedstawić: 1) świadectwo ubóstwa, 2) zaświadczenie P. U. P. P. (czerwona legitymacja) i 3) trzech świadków.

Jednocześnie Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów R. P. zwraca uwagę, że wstrzymanie eksmisji nie następuje automatycznie, lecz należy wnieść odpowiednie podanie do właściwego Sądu Grodzkiego, a jeżeli rozprawa ostatnio odbyła się w Sadzie okręgowym, należy prosić o przesłanie akt do właściwego Sądu grodzkiego.

Odpowiednie podania załatwia w Warszawie biuro Związku (pl. Kraśnickich 6), czynne od 11 do 2 i od 5 do 8.

## Pomoc siewna dla wileńszczyzny i huculszczyzny

Uzupełniając akcję pomocy siewnej dla województw wschodnich, która uchwalona została przez Komitet Ekonomiczny w końcu r. b., Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił przyjąć z dodatkową pomocą siewną dla drobnych gospodarstw rolnych woj. Wileńskiego i asygnować na ten cel 150.000 złotych.

Ponadto, w związku z wielkimi nieurodzajami i powodzią, jakie nawiedziły szereg powiatów Huculszczyzny, Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił przyjąć z pomocą tamtejszym drobnym gospodarstwom rolnym w celu zaopatrzenia tych gospodarstw w materiały siewne oraz paszę dla inwentarza.

## Zaczęło się od kłótni o gołębie Zbrodnia dwu braci

Mieszkańcy Wilanowa — Stanisław Boguta, Władysław i Józef Drewniakowie pokłócili się o gołębie.

## Zruszczenie pisowni jęzka ukraińskiego

RYGA, 17. 4. — Według doniesień z Moskwy, specjalna komisja filologiczna, powołana przez władze Ukrainy sowieckiej celem skontrolowania słownika ukraińsko-rosyjskiego, postanowiła dokonać po nową zmianę pisowni ukraińskiej.

Litera „g twarde“ ma być z pisowni całkowicie usunięta, gdyż zdaniem komisji w języku ukraińskim powinno być na wzór rosyjski tylko jedno „g“. Wskutek tej uchwały ma być zmienione w wydanych przez Akademię Nauk podręczniku przeszło 300 słów.

Komisja filologiczna ma nadal opracowywać projekty zmian pisowni ukraińskiej w kierunku zbliżenia z językiem rosyjskim.

bie, Boguta obić obu przeciwników ci więc uplanowali zemstę.

Napadłszy nocą Boguta, wracającego szosa do domu — Józef Drewniak ogłuszył go ciosem kamienia, Władysław zaś przebił leżące go nożem rzeźnickim, poczem obaj zbiegli.

Boguta, odnalezionego rankiem, nie udało się już uratować. Zmarł z upływu krwi.

Władze policyjne zarządziły obławę za ukrywającymi się w lasach okolicznych mordercami.

## Skazany na śmierć bandyta w oczekiwaniu łaski P. Prezydenta

Warszawski sąd apelacyjny przesłał wczoraj do referatu ulaskawień Ministerstwa sprawiedliwości akta sprawy skazanego na karę śmierci przez wszystkie instancje sądowe bandyty Raczkowskiego. Decyzja Ministerstwa, które prześle sprawę do kancelarii Pana Prezydenta Rzplitej, zapadnie w

połowie bieżącego tygodnia. W końcu tego tygodnia spodziewać się również należy decyzji P. Prezydenta Rzplitej, zatwierdzającej wyrok lub ulaskawiającej skazanego.

Bandyta Raczkowski przebywa w więzieniu Mokotowskim.

## Dalszy ciąg reportażu „Jak żyje i czego chce szary człowiek“

W dniu wczorajszym zamieściliśmy ostatni odcinek z cyklu: „Prawda o życiu w wielkim mieście“, który był pierwszą częścią wielkiego reportażu „Jak żyje i czego chce szary człowiek“.

Obecnie następuje kilkudniowa przerwa, po której ukaże się ciąg dalszy. Przerwa ta zostanie wykorzystana na uzupełnienie i dokonanie podróży po kraju, w czasie których autor reportażu odbywa bezpośrednie rozmowy i wywiady z „szarymi ludźmi“ naszych miast, miasteczek, wsi oraz ośrodków kopalnianych i przemysłowych.

## Poradnik J. Gawędy

Spowodu chwilowej niedyspozycji Autora tego działu przez kilka dni nie będzie się mógł ukazywać.

## Egzaminy na Uniwersytecie Warszawskim

Termin egzaminów na uniwersytecie warszawskim — jak się dowiadujemy — przesunięty został na koniec czerwca.

Dla pierwszego roku studiów egzaminy rozpoczną się 30 czerwca. Dla dalszych lat studiów rozpoczną się 26-go czerwca.

## Nowy prezydent m. Poznania

Onegdaj odbyły się wybory na prezydenta miasta Poznania.

Z ramienia N. D. zgłoszono kandydatów d-ra Władysława Mieczkowski, b. naczelnego dyrektora Banku Polskiego, która zdobyła 38 głosów

## Niezwykły wypadek samobójstwa Bezrobolny zginął, powodując nieszczęście

Z Rybnika donoszą: Na szosie obok Radlina zdarzył się onegdaj krew w żyłach mrozący wypadek. Od strony Radlina jechał samochód rybnickiego gwarectwa węglowego, kierowany przez szofera Huberta Kaczmarczyka. W samochodzie tym jechał naddirektor gwarectwa p. Tucholka. W pewnej chwili, kiedy samochód minął gospodę Lorka, rzucił się nagle pod koła jakiś przechodzień, najwidoczniej w zamiarach samobójczych.

Szofer, chcąc uniknąć nieszczęścia, skreślił momentalnie w bok, aby wyminąć samobójcę i wtedy, będący w pełnym biegu samochód, uderzył całą siłą w przydrożne drzewo.

Skutki tego zdarzenia były fatalne. Auto zostało zdruzgotane. Spod kół wyciągnięto trupa samobójcy, którym — jak się okazało — był mieszkaniec Radlina, Alojzy Paszonda.

Natomiast jadący autem naddirektor Tucholka, wskutek gwałtownego wstrząsu doznał ciężkiego okaleczenia głowy i utraty jednego oka. W bardzo groźnym stanie przewieziono go do szpitala w Rybniku. Szofer, oprócz nieznacznych okaleczeń, wyszedł bez szwanku. Zwłoki samobójcy zabezpieczono, celem dalszych dochodzeń.

## POGODA

W dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Ciepło. Stabe wiatry z kierunków zmiennych.



# Rosja zrywa z terorem G. P. U.

## Sensacyjne zmiany w wymiarze sprawiedliwości Sowiety zwracają się ku demokracji?

LONDYN, 17. 4. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T., „Daily Herald” w wydaniu jutrzejszym zamieści niezwykle sensacyjne wiadomości, otrzymane ze źródeł wiarygodnych, a dotyczące

rewolucyjnych wprost zmian w całym systemie sowieckiego wymiaru sprawiedliwości.

Świadczy o tym, że system rządów sowieckich zbliżać się zaczyna do demokratycznych metod europejskich.

W końcu lutego „Prawda” ogłosiła w lakonicznej formie, że G. P. U. będzie niedługo zniesione. Według „Daily Herald” za wiadomością tą kryją się następujące szczegóły.

Przedewszystkiem władza wykonawcza G. P. U. będzie znacząco ograniczona.

G. P. U. nie będzie posiadało prawa wydawania wyroków śmierci

lub nakładania kar ciężkiego więzienia i dłuższego zesłania. Tajne ferowanie wyroków, względnie wykonywanie ich bez rozprawy, ma ulec zupełnemu zniesieniu. 60 procent personelu G. P. U. już zwolniono, przyczem większość zwolnionych otrzymała stanowiska

komisarzy politycznych w kolchozach lub w rozmaitych przedsiębiorstwach i syndykatach.

Pozostała część personelu zostanie włączona, jako aparat wywiadu politycznego do nowego komisariatu spraw wewnętrznych, który ma być utworzony w najbliższym czasie. Wojska G. P. U., liczące

około 50.000 ludzi zostaną podporządkowane komisariatowi wojny. Komisariat spraw wewnętrznych będzie posiadał prawo wymierzania kar administracyjnych najwyższej do wysokości 3 lat zesłania — w stosunku do pewnych kategorii aresztowanych. Wszystkie inne przestęp-

stwa muszą być rozpatrywane na jawnej rozprawie sądowej w sądach powszechnych.

Stalin wychodzić ma z założenia, że poprawa sytuacji gospodarczej głównej, jak również polepszenie się sytuacji międzynarodowej Sowieckich, zwłaszcza wobec uznania ZSRR przez Stany Zjednoczone, czynią możliwym pewne

odprężenie wewnętrznej sytuacji politycznej.

W związku ze zniesieniem G. P. U. spodziewane jest zwolnienie

kilku tysięcy uwieczonych.

w tej liczbie szeregu wybitnych członków partii mieniszewików i eserów. Decyzja rozwiązania G. P. U. powzięta być miała już kilka miesięcy temu, niewykonana została dotychczas po-

części wskutek ostrej walki osobistej, toczącej się za kulisami, co do obsadzenia nowego komisariatu spraw wewnętrznych.

Według relacji „Daily Herald” dni G. P. U. mają być policzone i główna siedziba G. P. U. w Moskwie na Lubiance, a zwłaszcza gmach, w którym znajdowało się więzienie G. P. U. przerabiana jest na mieszkania dla urzędników państwowych.

## Oficjalne wizyty u ambasadora Dawtiana

Nowomianowany ambasador Z. S. R. R., p. Dawtjan, złożył wczoraj wizytę panu Prezesowi Rady Ministrów, Januszowi Jędrzejewiczowi.

Następnie p. ambasador udał się do gmachu Sejmu, gdzie złożył wizytę p. marszałkowi Sejmu dr. Światłowskiemu i p. marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi.

## Zgon dr. Schroedera po zamachu samobójczym

KRAKÓW, 17. 4. — Dyrektor Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, Artur Schroeder, przewieziony w stanie bardzo ciężkim do szpitala, zmarł w godzinach wieczornych.

## Trocki wydany z Francji uciekł w niewiadomym kierunku

PARYŻ, 17. 4. — Rząd postanowił cofnąć pozwolenie na prawo pobytu we Francji Trockiego, gdyż

nie chciał on się zgodzić na zachowanie neutralności politycznej.

PARYŻ, 17. 4. — Dzisiaj rano o godz. 6-ej Trocki wraz z żoną opuścili wille w Barbisson, udając się samochodem w nieznanym kierunku.

Jak się okazało, Trocki mieszkał w Barbisson od kwietnia r. 1933.

## Krwawa bitwa

### w puszczy paragwajskiej

NOWY JORK, 17. 4. — Z La Paz (Boliwia) donoszą, że minister wojny ogłosił komunikat, według którego wojska boliwijskie miały odnieść wielkie zwycięstwo nad wojskami paragwajskimi.

Bitwa toczyła się w pobliżu Conchitan i trwała od 8-go do dn. 15 b. m. Paragwajczycy mieli stracić 3.000 w zabitych.

## Prof. Piccard szykuje nowy lot

NOWY JORK, 17. 4. — Associated Press donosi, że znany uczonec i aeronauta belgijski prof. Piccard i brat jego inżynier, zamieszkały w mieście Wilmington w stanie Delaware, mają zamiar dokonać nowego wlotu do stratosfery z Detroit w lecie r. b.

## Napaść hitlerowców w Oliwie

Na dworcu kolejowym w Oliwie doszło do zajścia, spowodowanego przez trzech umundurowanych członków bojówki hitlerowskiej.

W wyniku zajścia pobitych zostało dwu polskich urzędników kolejowych. Ponieważ bójka ta zdarzyła się w hali dworcowej, urzędnik kol. Stoż zwrócił się z wezwaniem do natychmiastowego uspokojenia się.

Wówczas jeden z hitlerowców uderzył urzędnika pięścią w twarz, obrzucając go przytem stekiem wyżwisk. Kiedy przybiegli na pomoc wezwany dyżurny ruchu, Kryszeński, napastnicy rzucili się na niego, a jeden uderzył go kastetem w twarz, tak, że urzędnik zbroczony krwią, upadł na ziemię.

Nim przybyła wezwana policja, napastnicy zbiegli.

## Polscy lotnicy zaproszeni do Leningradu na „święto proletariackie”

RYGA, 17. 4. — Z Leningradu donoszą: Prasa sowiecka podaje informacje o przygotowaniach do tegorocznego obchodu święta 1-go maja.

Rząd sowiecki zamierza połączyć w tym roku doroczny obchód

„święta proletariackiego” z uroczystościami ku czci eskadr lotniczych polskiej i amerykańskiej, które w tym właśnie terminie zaproszone zostały do odwiedzenia Leningradu.

## Bandyta-miljoner szyje buty w więzieniu

LONDYN, 17. 4. — Z Nowego Jorku donoszą, że słynny bandyta amerykański Al Capone, skazany w r. 1931 na 11 lat więzienia za niezapłacenie podatku dochodowego i odsiadujący karę swą w więzieniu w Atlanta (stan New York), czyni usilne starania o przedterminowe zwolnienie.

Al Capone, którego majątek oce-

niany jest na przeszło milion dolarów, spędza całe dnie w warsztatach więziennych, szyjąc buty i zarabiając w ten sposób kilkanaście dolarów miesięcznie. Przez swe wzorowe sprawowanie bandyta stara się zwrócić na siebie uwagę władz więziennych, aby uzyskać darowanie kary.

## Samobójstwo dyplomaty Komandora Ohtani w Rzymie

WIEDŃ, 17. 4. — Tel. wł. — Z Rzymu nadeszła tu wiadomość, iż w jednym z hoteli neapolskich znaleziono nieżywego attache marynarki japońskiej, komandora Ohtani.

Wszystko wskazuje na to, że kom. Ohtani popełnił samobójstwo. Przybył on do hotelu wczoraj popołudniu bez bagażu. Gdy koło godz. 10-ej służący

hotelowy zapukał do drzwi pokoju komandora, nikt nie odpowiedział. Drzwi otworzono zapasowym kluczem. W łazience na podłodze leżała z rękami, a umocowanej u rur prysznicowej, zwłoki Ohtani. Samobójca nie pozostawił żadnego listu ani wskazówek, któreby wskazywały na pobudki desperackiego czynu.

## Śmiertelna wymiana strzałów przed Koszarami 68 p.p.

WRZEŚNIA, 17. 4. W poniedziałek około godz. 4-ej po południu kapral żandarmerji, Skrzypczak, legitymował dwu podejrzanych osobników, kracących się w pobliżu koszar 68 p. p. W czasie tego jeden z zatrzymanych błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i strzelił, raniąc Skrzypczaka. W od-

powiedzi na to Skrzypczak również dał strzał i położył napastnika trupem na miejscu. Drugi osobnik zbiegł.

Dochodzenie wykazało, że zabity nazywa się Nażyński i pochodzi z Wrześni. Drugi osobnik, którego jeszcze nie ujęto, nazywa się Maćkowiak również z Wrześni.

## Zasypany węglem górnik

Wczoraj o godz. 8.30 rano kopalnia „Wolfgang Wawel” w Karol Emanuel była terenem ciężkiego wypadku górniczego.

Wskutek oberwania się węgla na jednym z filarów został zasypany górnik, 34 letni Władysław Stawicki z Bielszowic, Zabrska 130.

Stawicki doznał ciężkiego złamania nogi w udzie oraz szeregu groźnych obrażeń wewnętrznych.

W stanie budzącym poważne obawy odstawiono go do szpitala spółki brackiej w Bielszowicach.

## 2400 tkaczy strajkuje

Na oddziale t. zw. nowej tkalni, w zakładach zjedn. firmy Scheibler i Grohman w Łodzi wybuchł strajk wskutek nieuregulowania dotychczas sprawy podwyższenia obniżonych w swoim czasie zarobków, a którą to sprawę zobowiązała się administracja fabryki wyrównać.

Strajk objął 2400 robotników, którzy zwrócili się do inspektoratu pracy z prośbą o interwencję



# Dziwactwa naszego „kryzysu”

## Szkodliwe zjawiska, którym corychlej trzeba zapobiec

Fatalne skutki kryzysu odczuwa każdy z nas na własnej skórze i pisać o nich byłoby rzeczą bezcelową. Warto jednak zwrócić uwagę na inne niezwykle, po zornie nawet dziwaczne następstwa tego zjawiska.

Obliczenia Izby Lekarskich stwierdzają, że w tej chwili w Polsce

około 70 proc. lekarzy jest bezrobotnych

i wegetuje przy skromniutkiej praktyce, nie wystarczającej na wet na utrzymanie — a równocześnie

70 proc. ludności w kraju pozbawionych jest opieki lekarskiej.

Architekci po miastach mają się każdej pracy,

nie z ich wykształceniem wspólnego nie mającej — gdy np.

na prowincji buduje się domy wedle pomysłów domorostłych majstrów,

nie mających pojęcia o nowoczesnych prądach i udogodnieniach w budownictwie.

Tysiące wykwalifikowanych nauczycielek i nauczycieli

nie może uzyskać posady —

ale setki tysięcy dzieci w wieku szkolnym waleś się, gdyż nie ma dla nich miejsca w przepelnionych szkołach, gdzie

na każdego nauczyciela przypada w tej chwili przeciętnie już około 60 dzieci.

Warsztaty rzemieślnicze redukują masowo swych pracowników

przy największym wysiłku ratują swój byt — a mimo to w roku ubiegłym

wzrosła w Polsce ilość samodzielnych warsztatów rzemieślniczych,

gdyż pozbawieni pracy czeladnicy otwierają własne, by w ten sposób zarabkować.

W końcu roku 1933-go

było w Polsce 170.000 bezrobotnych pracowników umysłowych,

w tem ponad 100.000 z pełnymi kwalifikacjami naukowymi — po mimo to jednak nasze średnie zakłady naukowe

wypuszczają corocznie 30.000 nowych sił,

których lwia część powiększy kadry bezrobotnych.

Zródło tego dziwaczego napotkania zjawiska tkwi głównie w nie właściwym, nierównomiernym i nie dostosowanym do potrzeb oznowadzeniu sił, zwłaszcza inteligentnych, po kraju, jak również

w bezkrytycznym wynajdywaniu nowych dróg i dziedzin pracy.

W tych warunkach, inicjatywa, podjęta przez Instytut Oświaty Pracowniczej zasługuje na szczególną uwagę i pochwałę. Powołany niedawno dopiero do życia przez czynniki rządowe, poczynają już działać. Nara-

zie są to prace przygotowawcze — orientacyjne, jeżeli jednak posuwać się one będą w tempie dotychczasowem, jest nadzieja, iż

już w najbliższej przyszłości akcja Instytutu Oświaty Pracowni-

czej poczmie wydawać plon pożądanym.

I wówczas, znikną takie dziwactwa, jak te, które tu powyżej przytoczyliśmy.

Polska, państwo 33-miljonowe, potrzebuje sił do pracy, a

główną przyczyną stosunków panujących obecnie jest już nie tyle kryzys gospodarczy, ile całkowity chaos w dziedzinie podaży i popytu. Chaos, który tak straszliwie mści się na całokształcie naszego życia.

## Ohydna zbrodnia uwodziciela pragnącego uchylć się od alimentów

Policja miasta Bohorodczany w Małopolsce wsch. zajęta jest w tej chwili rozwiązaniem ponurej zagadki, powstałej na tle zbrodni po pełnionej w niezwyklej okolicz-

nościach.

Młoda dziewczyna, Marja Stefanyszyn,

służąca u bogatego kupca Natana Sobla, urodziła dziecko.

## Wybitny działacz jugosłowiański gościem miasta Katowic

Wczoraj o godz. 10.52, przybył do Katowic wybitny działacz społeczny i polityczny Jugosławii, sen. Milan Popović, który wygłosi w Polsce szereg odczytów na temat aktualnych zagadnień polsko-jugosłowiańskich.

Sympatycznego gościa powitał na dworcu katowickim imieniem miasta prezydent dr. Kocur i radca Czaplicki, imieniem stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego, dr. Nieć, dyr. dr. V. Francis i magister Bazilich oraz imieniem klubu BB z sejmiku śląskiego pos. Kapiściński.

Sen. Popović złożył w ciągu dnia

wizytę panu wojewodzie Grażyńskiemu, marszałkowi sejmiku Śląskiego, Wolnemu i prezydentowi Kocurowi.

W godzinach popołudniowych po zwiedzeniu miasta podejmował sen. Popovića prezes stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskiego dr. Nieć oraz prywatnie dyrektor dr. Francis.

Dzisiejszej środy sen. Popović wygłosi o godz. 19.30 w Śląskich technicznych zakładach naukowych odczyt w języku serbskim na temat „Polityka za graniczną Jugosławii”, który streszczy w języku polskim dyr. Francis.

## Pocisk w piecu spowodował katastrofalny wybuch

W fabryce maszyn i odlewni żelaza Weigta w Łodzi wybuchł kocioł odlewniczy, co pociągnęło za sobą kilka ofiar.

Podczas napełniania pieca odlewniczego żłomem żelaznym, rozległ się w fabryce ogłuszający huk. Piec został całkowicie zdemolowany, urządzenie hali fabrycznej częściowo zniszczone.

Robotnika Walentego Hałczyńskiego,

ciężko poparzonego roztopionym żelazem oraz Stanisława Bociana, uderzonego drzwiczkami kotła, przewieziono do szpitala. Stan ich beznadziejny. Kilku innych robotników odniosło lekkie rany.

Jak wykazało dochodzenie, przyczyną katastrofy był wybuch pocisku artyleryjskiego, który znajdował się w szmelcu wsypywanym do pieca. (Ro)

## Niezwykła spółdzielnia wprowadziła... ubezpieczenia posagowe

Ludziom nie brak pomysłów. Ktoś wpadł na myśl założenia spółdzielni samopomocowej pod nazwą „Posag”.

Według paragrafu drugiego statutu spółdzielni, zadaniem jej było wyposażanie członków, zawierających związek małżeński po jednorocznym członkostwie, słowem swego rodzaju ubezpieczenie się na wypadek małżeństwa. Jeśli członek w ciągu dziewięciu lat wiernego członkostwa małżeństwa nie zawarł, to otrzymywał wówczas premię w formie zwrotu całego dotychczasowego wkładu.

Niezwykła ta spółdzielnia została wpisana do rejestru i poczęła zdobywać masowo członków. Ministerstwo skarbu jednak położyło rękę na rokowującą najwspanialsze widoki rozwoju instytucji i wezwało spółdzielnię do zaprzestania działalności, jako nielegalnej oraz zlikwidowanie zaciągniętych zobowiązań w terminie 14-dniowym.

Ministerstwo stało na stanowisku że spółdzielnia zaciągając wobec swych członków wzamian za wpłaty cenny określony zobowiązanie wypłacenia udeślonych sum pieniężnych wrazie wstąpienia członka w związek małżeński, wykonywuje działalność ubezpieczeniową, w rozumieniu przepisów rozporządzenia pana prezydenta Rzplitej z 26 stycznia 1928 r. W myśl tego rozporządzenia do wykonywania działalności ubezpieczeniowej potrzebne jest zezwolenie państwowej władzy nadzorczej, którego spółdzielnia nie otrzymała i jako spółdzielnia otrzymać nie może.

Niezwykła ta sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny do którego spółdzielnia „Posag” odwołała się od orzeczenia ministerstwa skarbu.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, uznając słusność stanowiska ministerstwa skargę oddalił.

Pomimo, że twierdziła z całą stanowczością, iż ojcem tego dziecka jest jej uwodziciel — Sobel, nie tylko nie przyznał się on do ojcstwa, lecz nawet brutalnie wyrzucił młodą matkę ze swego domu.

Nie mając innego wyjścia, Stefanyszynówna zaskarżyła uwodziciela do sądu, domagając się alimentów.

Na rozprawie rozegrała się niezwykła scena. Oto

Sobel pod przysięgą zeznał, że ojcem dziecka nie jest on, lecz jego teść — 70-letni Majer Kucher, który ze swej strony zeznanie to potwierdził.

Wobec tego skargę dziewczyny sąd oddalił. Wkrótce już jednak wyszło na jaw, że Sobel dopuścił się krzywoprzysięstwa, gdyż w istocie on sam jest ojcem dziecka a przyjęcie przez starego teścia winy na siebie

było piekielnym podstępem, mającym na celu uchylenie się od płacenia alimentów.

Kucher bowiem jest człowiekiem zupełnie biednym, pozostającym na utrzymaniu zięcia, przeto dochodzenie na nim jakichkolwiek pretensyj finansowych jest zgóry skazane na niepowodzenie.

Sobel i teść jego pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej, a sąd

skazał obu za to oszustwo na kilkumiesięczne więzienie.

Tu dopiero zaczyna się dramat. Zanim Stefanyszynówna, na podstawie tego wyroku podjęła rewizję swego procesu alimentacyjnego — dziecko nagle zmarło. W jednej chwili rodzina Sobelów rzuciła na nią podejrzenie,

iż dziecko zamordowała, aby w ten sposób pozbyć się ciężaru.

Zarzut ten posiadał wszelkie cechy prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że sekcja wykazała, iż dziecko zostało otrute.

Jednakże znowu traf zrzadził, że wyszła na jaw prawda, demaskująca ohydę postępowania rodziny Sobelów, nie cofającej się nawet przed skrytobójstwem dla uchronienia się przed ponoszeniem kosztów wychowywania dziecka.

Policja, na podstawie uzyskanych poszlak, ustaliła, iż dziecko Stefanyszynówny zostało otrute przez rodzinę Sobelów, którym w tym celu trucizny dostarczył syn starego Kuchera, urzędnik bankowy, zamieszkały w Krakowie.

Młodego Kuchera aresztowano i w tej chwili przeciwko całej tej dobranej rodzinie toczy się dochodzenie w kierunku zbrodni morderstwa.



# PĄCZEK i STRĄCZEK i a k o DETEKTYWI

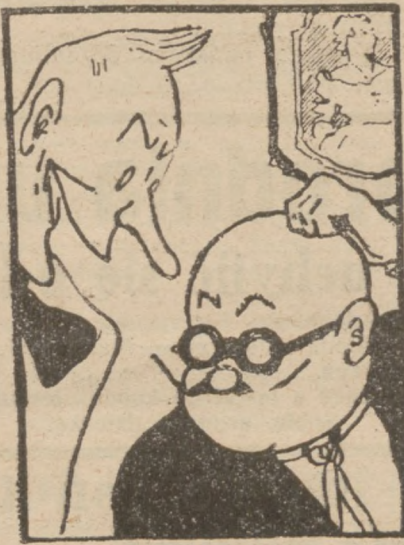
CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: IV

DZ EN czwartý



Rozglądają się dokoła  
Nasi dzielni detektywi  
„Czemu złodziej nie tknął srebra?”  
— Pączka to ogromnie dziwi



„Nie tknął srebra i klejnotów  
I pieniędzy nie wziął „takoż”  
To ci powiem, drogi Strączku,  
Że to był niezwykle smakosz...”



„Bo uważaj tylko dobrze —  
— Pączek mówi wciąż dosadnie —  
Że smakoszem jest ten złodziej,  
Co miast forsy, torty kradnie...”



I nie tracąc zbyt dużo czasu,  
Coby mogło popsuć sprawę,  
Detektywi się udają  
Do „meliny” na... obławę...

Czwarty dzień IV-ej serii naszego filmu obrazkowego p. t.: „Pączek i Strączek jako detektywi” przynosi nam czwarty skrawek „wycinanki” umieszczony w czwartym obrazku u góry — w kwadraciku.

Tak jak wczoraj, należy skra-

wiek ten starannie wyciąć by mając ich po zakończeniu obecnej

serji — 14, ułożyć wizerunek złodzieja, który skradł doskonały tort,

zakupiony przez pana Fijółka w cukierni „Ziemiańskiej”.

## Straiki w Amryece

NOWY JORK, 17.4. — Fala strajków w St. Zjedn. rozszerza się. Robotnicy odlewni stalowych w stanie Alabama rozpoczęli strajk. W Gloversville, w stanie Nowojorskim zastrajkowało 3000 rękawiczników, a w Danbury (Connecticut) 1000 kapeluszników. W Nowym Jorku właściciele sklepów z konfekcją damską wydaliли wczoraj 50.000 krawców damskich.

## Pasażerka „Kościszki” został w Casablanca

CASABLANCA, 17.4. — Pani Zofia Charlemagne, pasażerka „Kościszki” uległa wypadkowi samochodowemu w pobliżu Marrakesz. Pani Charlemagne nie mogła kontynuować podróży na statku i pozostała w szpitalu Casablanca. „Kościszka” odpłynął w poniedziałek o godz. 9-ej do Las Palmas.

## Grobem pachnąca spółka szantażystów z duchem i upiorami

Zapoznając się w pociągu z niejakim panem Legomskim, nie przy puszczał spewnością p. Józef Podczaski jak straszliwe komplikacje wywiążą się z tego nieostrożnego kroku.

Gdy po pewnym czasie Legomski złożył wizytę w majątku p. Podczaskiego, pod Sochaczewem, spokojny dotąd dom obywatela zamienił się w istne piekło. Upiory stadem włożyły się po pokojach, ciskały meblami, awanturowały się po nocach, tak że małżonka pana Podczaskiego po ostrym ataku serca uciekła wogóle z domostwa i zamieszkała w Warszawie. Legomski, jako wierny przyjaciel dziedzica, żywo przejął się tajemniczymi wypadkami i w celu wyświeślenia sytuacji sprowadził z Warszawy cu-

downe medium w osobie niejakiej Stefanji Hensel.

Podczas seansu duchy zdemaskowały się, rekomendując się jako wystawnicy jakiegoś Julji Czereśniuk, którą rzekomo p. Podczaski uwiódł za dni swoich, porzucił i o śmierć przyprawił.

Wprawdzie pan Podczaski nie przypominał sobie takiego wypadku, niemniej jednak medium dostało sto złotych za fatygę i obiecało swą współpracę w dziele usunięcia mściwej mary z dworu pp. Podczaskich, razem z jej grobowym towarzystwem.

Tymczasem duchy szalały w dalszym ciągu, a medium zażądało pewnego dnia opłaty w sumie tysiąca złotych za... milczenie przed żoną pana Podczaskiego. Gdy za-

zainkasowało tę sumę od łatwowiernego obywatela, wyciągnęło i drugi tysiąc i żądało trzeciego.

Tu jednak pan Podczaski zdecydował że wołaj już duchy niż szantaż ze strony medium i postanowił listów od niego nie przyjmować.

Stało się jednak że listy zjawiały się niezmiennie jakąś drogą w mieszkaniu, a zawarte w nich żądania przekraczały wszelkie granice cierpliwości pana Podczaskiego. Pewnego dnia jednak wszystko szczęśliwie się skończyło.

Nieszczęsny obywatel przylapał wiernego przyjaciela, p. Legomskiego w chwili gdy wśród nocnej ciszy niósł list od medium by własnoręcznie złożyć go na biurku gospodarza. Łatwo było zorientować się, że Legomski i medium zawarli byli spółkę dla szantażowania p. Podczaskiego, i aranżowali własnoręcznie wszystkie harce duchów i upiorów, wobec czego obywatel złożył skargę do prokuratury.

W najbliższych dniach wyniknie stąd ciekawy proces, o którego rezultacie nie omisszamy podać szczegółowych informacji.

## „B skuo” Faron

przesłuchiwany przez prokuratora

„Biskup” Kościoła Narodowego, Faron, przeciwko któremu wszczęto niedawno dochodzenia o bezprawne udzielanie rozwodów, wezwany został onegdaj do prokuratury Sądu okręgowego w Warszawie, gdzie był przesłuchany przez jednego z wiceprokuratorów. Przesłuchiwanie trwało przeszło 3 godziny; szczegóły jego trzymane są w tajemnicy.

## Romans z rozpustną mężatką pchnął go na 10 lat do więzienia

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę Aleksandra Pilicha, skazanego za zabójstwo na 10 lat więzienia. Pilich miał lat siedemnaście, kiedy wpadłszy w oko 28-letniej Antoninie Flurowej, żonie kowala ze wsi Wólka Proszowska pod Wyszkiem, nawiązał niebezpieczny romans z rozpustną mężatką.

Przyjęty za namową Flurowej na praktykę do kuźni jej męża, przez trzy lata utrzymywał bliskie stosunki z kochanką, póki wreszcie zdradzony mąż nie zorientował się w sytuacji i nie wyrzucił miłokosa z domu.

Mszcząc się — Pilich zastrzelił

Flurę. Stawiony przed sąd, dowodził, że Flurowa miała mu obiecywać, że po śmierci męża pobiorą się i wyjadą na Kresy. Zamiaru zabójstwa nie miał jednak do ostatniej chwili, ale gdy Flur zwymyślał go w odpowiedzi na prośbę o wydanie świadectwa z pracy — strzelił nie wiedząc co czyni.

Sąd uznał jednak, że zabójstwo było zgóry uplanowane, że przytem zeznania obciążające Flurową były kłamliwe, i skazał młodego zbrodniarza na 10 lat więzienia.

Wyrok ten został przez sąd apelacyjny — w dniu wczorajszym — zatwierdzony.

Środa

18

KWIEŃNIA 1934

Dziś Apoloniusza  
Jutro Tymoteusza M.

ŚLONCF

Wsch. sl. 4.34  
Zach. sl. 6.36

Dł. d. 14 g. 2 m.

Czytacie

Cyrylika Warszawskiego



Bogdan Lot

# REX

Powieść z życia współczesnego

50

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X” umieszczył w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wyśledzić tę sprawę. Przodownik Kryspin i Roberston udają się taksówką do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sasiadujący z jego numerem — „18” — poczem oboje udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i urocza Jadzia, z którą łączy Kryspina bliska znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechętnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w nu merze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zginęła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Właścicielem hotelu „Rex” jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktor Rober otrzymuje „ostrzeżenie” od „Barona X” i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Kryspin jest zaintrygowany „duchami”, które niepokoją okolicę i postanawia wyśledzić tajemnicę. W nocy udaje się do boru na poszukiwania.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości Inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytla. Rytel zawiadamia Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią.

Spółnicy Rytla obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i narażają się, co z nim robić dalej.

Kryspin odzyskuje przytomność w pociągu zdążającym do Warszawy.

Kryspin w towarzystwie Łuby siedzi w restauracji „Rex”.

Do ich stolika podchodzi Karnecki. I prosi o aresztowanie siebie, gdyż jest on poszukiwanym oddawna przez policję handlarzem kokainy, Millerem.

Członkowie bandy odbywają w Zagórkach naradę, oczekując od „Barona X” telefonicznych instrukcji.

Tymczasem przed willą zajeżdżają samochody policyjne. Członkowie bandy rzucają się do ucieczki.

Pierwszy został aresztowany Rytel, którego Kryspin wypytuje o Jadzię.

— 0 0 0 —

— Co pan przez to rozumie? — zdziwił się blondyn.

Przodownik położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Twierdzi pan, że Jadzia jest razem z „Baronem X”, prawda? A pozatem powiedział pan również: „Nawet ja sam nie wiem, gdzie jest „Baron X”. To są pańskie słowa, które przed chwilą usłyszałem. Więc proszę mi powiedzieć, w jaki sposób może mi pan wskazać, gdzie jest Jadzia?

Rytel zaklął pod wasem i spoj rzał swoim bazyliżkowym wzrokiem na detektywa, który uśmiechnął się zwycięsko, mówiąc:

— No i co, panie Rytel? Nie udało się panu wziąć mnie na ten naiwny wawal. Przerwiemy narazie naszą miłą pogawędkę. Pogadamy jeszcze w Warszawie...

— O czym? — W oczach Rytla zamigotały iskierki nadziei.

— O wielu, wielu sprawach... W urzędzie śledczym oczywiście... Jestem spokojny, że pan tam wszystko wyśpiewa.

W tej chwili zbliżył się do rozmawiających — Łuba.

— Znalazłeś coś ciekawego? — zapytał go Kryspin.

— Nieszukałem dokładnie... Sta rałem się wydobyć coś od tej starej gospodyni, ale baba jest tak przestraszona, że nie nie po trafi powiedzieć. Ponieważ wydaje mi się ona bardzo podejrzana, zabiorę ją do Warszawy... Ale, ale, panie Rytel — zwrócił się Walerek do blondyna: — Powiedz-no pan, co robi ten mi krofon w szafie?

— Nie wiem... — odburknął Rytel, wzruszając ramionami.

— Czekaj, czekaj... Mikrofon, powiadasz? — zawołał Kryspin, pocierając dłonią czoło: — Aha, rozumiem, wszystko już teraz rozumiem.

Łuba spojrział zdumiony na swego przyjaciela i rzekł:

— Gadaj wyraźnie o co chodzi...

— O ten mikrofon... Mówilem ci o tajemniczym kukaniu w le sie które miało mnie zwabić w zasadzkę, pamiętasz? Już wtedy zastanawiało mnie, dlaczego owo kukanie było tak głośne. A teraz wiem... Oto ci panowie siedzieli poprostu przed mikrofonem i kukali ciemliwie... Naturalnie, naturalnie... A ten ogień, który wyskoczył na nas z furtki, miał spełnić rolę sygnału świetlnego, informującego o udaniu się zasadzki. Czy tak, ko chany panie Rytel? Powiedz pan prawdę... No, śmiało, śmiało...

Blondyn nie odezwał się ani słowem, po jego minie można było jednak poznać, że Kryspin nie był daleki od prawdy.

— Sprytnie to urządzili... — mruknął Łuba, potrzasał głową.

Twarz Kryspina zajaśniała za dowoleniem.

Niespodziewanie zupełnie wy krył tajemnicę, która od dłuższego czasu nie dawała mu spokoju. Było dlań również zupełnie jasne — ale nie chciał o tem mówić, — że owej nocy Jadzia była w tej willi, a wiedząc o nie bezpieczeństwie, jakie mu groziło, dorwała się do mikrofonu i uprzedziła go okrzykiem, by nie wchodził do folwarku.

## ROZDZIAŁ XXXVI Fanny Kalenberg

Dokładna rewizja, przeprowadzona w willi przez obu detektywów, nie ujawniła już innych, godnych uwagi szczegółów.

Pozostawiając jednego z wywiadowców w Zagórkach, Łuba i Kryspin postanowili wrócić do Warszawy.

Jednocześnie przodownicy polecili najbliższemu posterunkowi policyjnemu, by ustawił na terenie willi stałą wartę, aż do odwołania. Jeszcze w samochodzie, którym jechali do Warszawy, Kryspin próbował skłonić Rytla, by udzielił mu jakichś informacji, ale blondyn milczał uparcie, odpowiadając na wszelkie pytania „tak” lub „nie”.

Tak samo później — w urzędzie śledczym — nie można było zeń wydobyć żadnych zeznań, choć chwytano się najprzebieglejszych fortelów.

Wszystkie wypróbowane dotychczas metody zawiodły. Rytel zaciął się w uporze i nie chciał powiedzieć.

To bezowocne badanie trwało bez mała dzień i noc i przez cały ten czas Rytel wyjawiał tylko jedno, że willa w Zagórkach należała do Karata, o czym zresztą Łuba wiedział, gdyż zbierał w tej materii informacje na posterunku policyjnym.

Nazajutrz sprawa nie zyskała również ani jednego jaśniejszego punktu.

Próbowano wyśledzić tajemnicę śmierci Karneckiego przed lokalem urzędu śledczego, pytano Rytla, czy należał on do szajki i z jakiego powodu został nań wydany wyrok śmierci, wszelkie jednak usiłowania okazały się daremne.

— Nic nie wiem... — mówił

Rytel spokojnym głosem. — A zresztą, choćbym i wiedział, nie dowiedzielibyście się ode mnie...

Wreszcie dano temu pokój i postanowiono wydostać jakieś wiadomości o tajemniczej bandzie i jej herszcie od gospodyni.

Stara kobieta, mimo, iż nie pytano jej o nic przez całą noc i pół dnia, by mogła ochłonać z wrażenia, jakie uczyniło na niej najście policji na willę, była jeszcze teraz mocno przestraszona i dawała chaotyczne odpowiedzi.

Dopiero, gdy badający nadkomisarz Zagórski zapewnił ją, że nie jej się nie stanie, że najbliższym pociągiem będzie mogła pojechać do domu, rozruszała się nieco i poczęła odpowiadać na pytania.

Okazało się więc przedewszystkiem, że baba była przerażona z tego powodu, że Rytel, który ją posadzał o niemożliwie mu ucieczki, chciał ją zastrze lić i tylko dziwnym zrządzeniem losu uszła pewnej śmierci.

— Czy znała pani wszystkie osoby, które przychodziły do willi? — pytał nadkomisarz Zagórski.

Gospodyni była ostrożna i nie od razu dawała odpowiedzi. Powtórzyła sobie pytanie, jakby chciała je wbić sobie w pamięć na jakiś dłuższy czas, wreszcie po dłuższym namyśle odparła, utkwivszy wzrok w suficie.

— Naturalnie, że znam wszystkich, którzy odwiedzali pana Karata. Jeżeli nie osobiście — to z widzenia... Nikt z obcych, prze ważnie do nas nie przychodził, sami swoi.

— A czy oddawna pełni pan obowiązki gospodyni w willi Karata?

— Skądże! — odparła kobieta z oburzeniem — panu się widocznie wydaje, że jestem sobie jakaś tam zwykła baba ze wsi, czy co innego. Gdyby pan wiedział kim był mój mąż i kim ja dawniej byłam, inaczejby pan ze mną teraz rozmawiał. Ja gospodynią. Dobre sobie!

— Ho, ho — zawołał szczerze rozbawiony zeznaniem nadkomisarz. — Bardzo jesteśmy ciekawi dowiedzieć się czegoś bliższego o pani.

— Czy pan znał przed wojną słynną w owych czasach tancerkę kabaretową Fanny Kallenberg? Ja właśnie nią jestem.

(Dalszy ciąg jutro)



## „Wygórowane ambicje Czechów” „Słowniec” o stosunkach w Cieszynie

ZAGRZEB, 17.4.—Dziennik „Slovenec” zamieszcza dłuższy artykuł o polsko-czeskim zatargu. Przypominając genezę konfliktu, „Slovenec” wspomina o okolicznościach, w jakich Polska, mimo liczebnej przewagi żywiołu polskiego w ziemi cieszyńskiej, była zmuszona do wyrażenia zgody na po-

dział Cieszyna. Dziennik potępia czeską politykę oświatową w tej dzielnicy. Twierdząc, że istotną przyczyną zatargu są wygórowane ambicje Czechosłowacji w polityce europejskiej, dziennik wyraża życzenie, by konflikt w interesie słowiańszczyzny zlikwidowano w przyjazny sposób.

## Duchy szukały skarbu powstańców Sensacyjna sprawa hipnotyzera otrzymana

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj, jako instancja odwoławcza, sprawę sensacyjnego oszustwa, dokonanego przez mieszkańca Przelajki, Leona Woźnickę, uchodzącego za hipnotyzera i spirytystę.

Woźnicka, posiadając informacje, że rodzina Niedbałów posiada plan zawierający opis miejsca, gdzie są ukryte skarby, pochodzące z czasów powstań polskich, za rzekomą pomoc w odszukaniu tych skarbów wyłudził od Niedbałów grubsze kwoty. Sprawę tę w swoim czasie

obszernie opisywaliśmy.

Oszustwo było dokonane przy pomocy starego aparatu, seansami spirytystycznymi, pojawianiem się duchów, zagrobowymi poleceniami i t. d.

Skazany przez sąd grodzki Woźnicka na 6 miesięcy więzienia, wniósł odwołanie. Ponieważ wysunął on twierdzenie, że Niedbałowie dobrowolnie mu dawali pieniądze i powołał na te okoliczności świadków, sąd okręgowy dowód ten dopuścił i odroczył rozprawę.

## Wojna o Królowe piękności Półca przywróciła porządek na placu boju

Z Pszczyny donoszą:

W miejscowości Jankowice odbyła się onegdaj z racji odjazdu rekrutów do wojska, zabawa taneczna.

Królowi zabawy były dwie siostry Wierówny, słynące na całą okolicę ze swej urody. Po zabawie Wierówny odprowadzała do domu grupa młodzieńców, za którymi podążyli odpaleni konkurenci.

Kiedy towarzystwo znalazło się w domu rodziców Wierówny, grupa podążających za nimi osobników rzuciła się z wyrwanymi z płotów sztachelami na odprowadzających, zadając ciężkie ciosy eskorcje siostr.

W zapale potyczki wtargnięto również do mieszkania, demolując pół domostwa.

Na plac boju przybył oddział po-

licji, który awanturę zlikwidował, aresztując 10-ciu sprawców bójki, z inicjatorami zajścia braćmi Józefem i Pawłem Witeczkiem na czele.

## Austrjacki lot do stratosfery

WIEDEŃ, 17. 4. „Sonntag” donosi, że wybitny aeronauta, płk. Emanuel Kwojka, zamierza jeszcze w tym roku podjąć ze stadionu wiedeńskiego lot do stratosfery w balonie własnej konstrukcji. Termin wlotu nie jest jeszcze ustalony.

## Katastrofa na Bugu na Ukrainie sowieckiej

MOSKWA, 17. 4. W pobliżu miasta Nikołajewsk na Ukrainie przewróciła się barka rybacka, utrzymująca komunikację na Bugu.

Spośród 26 pasażerów — 13 utonęło.

## Nowy Katalog Pism Polski i w. m. Gdańska

Nakładem Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej w Warszawie ukazało się nowe uzupełnione i poprawione wydanie Katalogu prasowego na rok 1934.

Obfity materiał, dotyczący wydawnictw codziennych i periodyków, został bardzo szczegółowo i dokładnie opracowany. Podział pism według województw oraz na poszczególne grupy branżowe świadczy o umiejętności i dokładnej znajomości prasy polskiej. Zarówno zewnętrzna szata Katalogu, jak i estetyczny układ graficzny nie pozostawiają nic do życzenia.

Przejrzysty układ daje możliwość szybkiego zorientowania się nawet laiko-

wi. Skorowidze w językach obcych (francuski, niemiecki) umożliwiały za-  
znajomienie się z prasą polską również przedsiębiorstwom zagranicznym, które interesują się naszymi rynkami zbytu, a zatem i reklamą w prasie polskiej.

Katalog Pism Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej spełni swoje przeznaczenie jako prawdziwy drogowskaz w dziedzinie reklamy prasowej w Polsce.

Zainteresowane firmy i instytucje mogą otrzymać rzeczony Katalog bezpłatnie w firmie Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej w Katowicach, ul. 3-go Maja 10.

## Przekupny dozorca celny aresztowany za konszachty z rzemytnikami

W związku z aferą bandy przemytników sacharyny Maniury i towarzyszy na polecenie sędziego śledczego w Król. Hucie aresztowano wczoraj dozorcę celny w Łagiewnikach, Ludwika Kusia, który od dłuższego czasu ułatwiał przemytnikom przedostawanie się z towarami przez granicę, pobierając od nich wynagrodzenie i po-

czestunki.

Aresztowani w łączności z tą sprawą zawodowi przemytnicy niejaki Franciszek Wasoniec na czele, potwierdzili na przesłuchaniu u sędziego śledczego w Łagiewnikach.

Śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze ukończonym i należy się spodziewać dalszych aresztowań.

## Czy filmy niemieckie będą wyświetlane w Polsce?

Zasadnicze przeobrażenia na terenie naszej polityki zagranicznej w stosunku do Niemiec nie mogły pozostać bez skutków w dziedzinie kina.

Jak wiadomo wyświetlanie filmów niemieckich było do niedawna u nas zabronione.

Obecnie toczą się poważne pertraktacje pomiędzy przedstawicielem niemieckiego przemysłu filmowego p. Bruno Pfenningem, a delegatami organizacji polskich.

P. Pfenning przeprowadził rozmowę z prezesem zrzeszenia właścicieli kin teatrów dyr. St. Zagrodzińskim, prezesem związku producentów p. Ryszardem Ordyńskim i w. in.

Wysunięto szereg projektów m. inn.

## Tragiczny finał jazdu po pianemu

Z Tarni. Gór donoszą:

Ubiegłego wieczoru uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przodownik ślusarski z warsztatów kolejowych, 41-letni Piotr Swoboda (pl. Zwirki i Wigury 3).

Swoboda, jadąc w stanie nietrzeźwym rowerem, wpadł na szosie między Bobrownikami a Tarn. Górąmi do rowu i doznał pęknięcia czaszki.

Wypadek Swobody został dopiero zauważony nad ranem, jednak wszelka pomoc okazała się już spóźniona, bowiem w wyniku odniesionych obrażeń Swoboda w ciągu nocy zmarł.

Zwłoki jego przewieziono do kościoła szpitala powiatowego w Tarn. Górach.

delegat niemiecki godzi się na wyświetlanie polskich filmów w Niemczech wzamian za możliwość importowania obrazów niemieckich do Polski.

Jakie rezultaty konkretne dadzą te rokowania, toczące się zresztą pod opieką Centralnego Biura Filmowego przy M. S. W. — nie można przewidzieć. Największą trudność stanowi działający u nas antyhitlerowski komitet, który prowadzi w dalszym ciągu bojkot filmów niemieckich. Wskutek tych represyj kina warszawskie obawiają się wyświetlać obrazy niemieckie, aby nie tracić klientów żydowskich.

Natomiast lepiej przedstawia się możliwości importu filmów niemieckich na prowincji, a zwłaszcza Śląsk, Poznań i Pomorze.

## Odpowiedzi Czytelników

P. K. Watola, Bieruń St. Wynalazek do opatentowania zgłasza się w Państwowym Urzędzie Patentowym w Warszawie (ul. Królewska 41). O opłatach i warunkach poinformuje Pana szczegółowo Związek Wynalazców w Katowicach, ul. Kochanowskiego 12.

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, dn. 18.4. „Kalięta” (dla bezrobotnych) godz. 19.

Czwartek, dn. 19.4. „Oto kobieta” (premiera) godz. 20.

### „OTO KOBIETA”

W przygotowaniu świetna komedia Małgowna „Oto Kobieta” w reżyserii p. Biesiadeckiego ukaże się na scenie w czwartek, dnia 19 bm.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI  
Wtorek, 17.4. „Kot w butach” w Król. Hucie o godz. 16.30.

Piątek, 20.4. „Klub Kawalerów” w N. Bytomiu o godz. 19 (dla bezrobotnych)

## Ogłoszenia DROBNE

30-LITROWE KONEWKI do mleka mało używane do sprzedania. Wiadomość w Administracji „N. Czasu” pod „30”, lub Fr. Jesionek, Lubliniec, ul. Zwirki i Wigury.

CHŁOPIEC, LAT 15 — 17. syn prz. zwoitych rodziców zostanie przyjęty na praktykę biurową. Zgłoszenia tylko pisemne z referencjami do Administracji „N. Czasu” pod „Praktykant biurowy”.

DZIEWCZYNA wiejska, 25 — 30 lat poszukiwana do dojenia krów na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Paweł Stanienda, Król. Huta, Wandy 48.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgł. zamiejscowy zł. 2.20, zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50  
specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.